

MIECZYŚLAW JANIK

ur. 1955; Kraśnik



Miejsce i czas wydarzeń	Pszczela Wola, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia – Rzeczpospolita Pszczelarska, rok w pasiece, warroza, zimowanie pasieki

Rok pszczelarza

Jesień w pasiece się zaczyna po tych głównych pożytkach, czyli po lipie, gryce, to już po prostu jest jesień. Zimą to trzeba popracować nad logistyką, powiedzmy sobie, tego, co się będzie robić w następnym roku, czyli przygotować ramki, przygotować jakiś tam sprzęt, zakupy zrobić. Bo sezon pszczelarski tak szczerze powiedziawszy to trwa 3 miesiące: maj, czerwiec, lipiec. To jest ten główny sezon pszczelarski, [kiedy] dużo pracy jest i wtedy nie ma czasu na organizowanie sobie warsztatu. Trzeba to zrobić wcześniej. Poza tym to się zimą segreguje plastry, wycina się, wytapia się wosk. Trzeba te plastry odtwarzać, gniazdo niejako odtwarzać, bo to jest jedna z metod, powiedzmy sobie, walki z chorobami pszczół po prostu. Odtwarzanie gniazd [robi się po to], żeby te plastry nie były takie za stare, za ciemne, bo one są nośnikami chorób też. Dzisiaj generalnie to jest taka zasada, że w chorób pszczół się nie leczy, pszczół się nie leczy. Oczywiście oprócz tej warrozy, ale innych chorób za bardzo się nie leczy. Dlatego, że się później pozostałości do miodu przedostają. A miód jest jednak uznawany za produkt zdrowy, ekologiczny, naturalny. Więc taka tendencja jest, żeby traktować chore pszczoły radykalnie, czyli niszczyć po prostu, niszczyć. Walczy się z warrozą wtedy, kiedy nie ma tych pożytków towarowych, czyli nie produkuje się miodu, powiedzmy sobie tak jesienią, ewentualnie na wiosnę. 40 lat temu nikt nie mówił specjalnie o jakichś tam chorobach takich masowych. Wtedy zaczęła się pojawiać gdzieś tam warroza, ale to tam było jeszcze [minimalne]. Dzisiaj ta choroba już jest prawie 40 lat i generalnie ma się dobrze. Walczy się, walczy się, ale de facto się nie zwalczyło tej warrozy. Stosuje się różne leki, medykamenty, zioła, nie zioła. Każdy na swój sposób.

Ja pasieki zimuję w kilku miejscach. Już mam miejsca takie, w które sobie zwożę. Tam się stawia, gdzie albo jest ogrodzone, albo gdzie jest gwarancja, że nikt nie zniszczy. Latem to nie ma w zasadzie obawy, no może ktoś tam ul przewrócić, ale to się nic nie dzieje, bo to się wybiera. Natomiast zimą jak ktoś tam robi szkody, no to

już jest trwała szkoda, to się po prostu nie da później odtworzyć tego. Dlatego to musi być jakoś zabezpieczone. Zima jest najważniejsza, bo w lecie nawet jak gdzieś tam się postawi i ukradnie ktoś ul, to jeden ul to tam już trudno się mówi. To przeżyje się, ale jak zimą ktoś zdewastuje, to jest po prostu źle.

Data i miejsce nagrania	2016-07-22, Pszczela Wola
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Mateusz Czekaj
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"